



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Kurt Walter Zeidler, "Idealizm a sceptycyzm" (przekł.)

Author: Andrzej J. Noras, Tomasz Kubalica

Citation style: Noras Andrzej J., Kubalica Tomasz. (2015). Kurt Walter Zeidler, "Idealizm a sceptycyzm" (przekł.). "Folia Philosophica" (T. 33 (2015), s. 13-27).



Uznanie autorstwa - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie pod warunkiem oznaczenia autorstwa.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Kurt Walter Zeidler

Idealizm a sceptycyzm

Słowa kluczowe: idealizm, sceptycyzm, dogmatyzm, uzasadnienie, dedukcja, indukcja, abdukcja

Idealizm Platona wyrósł jako rezultat walki ze sceptycznymi konsekwencjami sofistyki. Również najnowszy idealizm uważa się za pogromcę sceptycyzmu, choć prezentuje się jako systematyczna konsekwencja dogmatyzmu, sceptycyzmu i krytycyzmu (Immanuel Kant) bądź jako „dokonywający się sceptycyzm” (Georg W.F. Hegel)¹. Jednocześnie odczuwa się brak krytyki fundamentalnej odnoszącej się wprost do podstawowych argumentów sceptycyzmu, a nie tylko do koncepcji tego czy innego sceptyka. Wobec braku wyraźnej, fundamentalnej i kompleksowej krytyki pozostaje niejasne, na czym właściwie ma polegać idealistyczne przewyciężenie sceptycyzmu, i głęboko wątpliwy okazuje się nie tylko wymóg, lecz także podstawa idealizmu. Jego zasadnicza podstawa teoretyczna staje się wątpliwa, jeśli nie udaje się obalić argumentów sceptycyzmu uzasadnienia (*Begründungsskeptizismus*) i problem nie zostaje przedstawiony bez żadnych zastrzeżeń, które z góry mogłyby pokrzyżować wszelkie wymagania dotyczące pryncypiów. Wszystkie systematyczne rozważania zmierzające do uzasadnienia — czy wręcz do ostatecznego uzasadnienia — borykają się z tym problemem, że logiczne reguły metodologiczne, zalecenia lub instytucjonalne rozwiązania są zasadniczo ograniczone.

¹ G.W.F. Hegel: *Fenomenologia ducha*. T. 1. Tłum. A. Landman. Warszawa 1963, s. 99.

A są one ograniczone dlatego, że chociaż możemy formułować reguły, to nie potrafimy kontrolować zastosowania przepisu do konkretnego przypadku. I choć da się również formułować reguły dotyczące zastosowania reguły, prowadzi to jednak w nieskończoność, gdyż od każdej reguły zastosowania reguły znowu może być wymagana reguła jej zastosowania.

Nieskończony regres, do którego prowadzi poszukiwanie reguły zastosowania reguł, zauważono wcześniej, ale jest on najsilniejszym argumentem sceptycyzmu uzasadnienia. Jeśli poszukiwanie reguły zastosowania reguły prowadzi do nieskończonego regresu, to również próba uzasadnienia reguł prowadzi do nieskończonego regresu. Jeśli z góry nie można przyjąć żadnej reguły dla wszystkich przypadków ich zastosowania, to wszelka reguła jest bezzasadna w odniesieniu do nieograniczonej liczby możliwych zastosowań, dlatego może być wymagane również odrębne uzasadnienie każdego uzasadnienia reguły. Sceptycyzm uzasadnienia opiera się zatem na przyjęciu założenia, że wszystkie uzasadnienia są jedynie prowizoryczne i pozorne. Wszystkie wyjaśnienia są prowizoryczne, ponieważ kończą się na wykazanym regresie uzasadnień, a jeżeli utrzymują one, że unikają nieskończonego regresu, to są jedynie pozornymi uzasadnieniami, które ostatecznie okazują się albo błędnym kołem, albo wprost twierdzeniami dogmatycznymi. Sceptycyzm uzasadnienia wyprowadza zatem od niepamiętnych czasów trzy argumenty przeciwko myśleniu opartemu na pryncypiach. Każda próba racjonalnego uzasadnienia lub ostatecznego uzasadnienia prowadzi do *nieskończonego regresu* albo okazuje się *błędnym kołem w dowodzeniu*, albo też kończy się w *dogmatycznym założeniu procesu uzasadniania* na rzecz nieuzasadnionego twierdzenia².

Nie można obalić tych trzech argumentów sceptycyzmu uzasadnienia. Jeżeli nawet przyznamy, że poszukiwanie reguł stosowania reguł prowadzi do nieskończonego regresu, to przezwyciężenie trylematu uzasadniania wydaje się prawie niemożliwe. Ponadto podnoszone od czasów starożytnych kontrargumenty są mało pomocne. Nawet gdy Arystoteles zarzut regresu i dogmatyzmu odpięra za pomocą metafizycznej wiary w bezpośrednie (noetyczne) poznanie pryncypiów³, wówczas sceptyk uzasadnienia dostrzega w tym raczej potwierdzenie

² Por. D. Laertios: *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*. Tłum. K. Leśniak. Warszawa 1982, s. IX, s. 88–89; S. Empiryk: *Zarysy pirrońskie*. Tłum. A. Krokiewicz. Warszawa 1998, ks. I, 165–169 (paginacja boczna).

³ Arystoteles: *Analityki wtóre*. W: Idem: *Kategorie. Analityki pierwsze. Analityki wtóre*. Tłum. K. Leśniak. Warszawa 2013, ks. I 3, 73a, s. 13 i nast.

niż odrzucenie. I kiedy nawet pada zarzut, że także sceptyk — jeżeli on argumentuje — jest związany logicznie konsekwentnymi regułami i musi opierać się na jakichś faktach, wcale nie uważa on, by ten kontrargument był do niego skierowany. Kiedy przez *uzasadnienie* rozumiemy formalnologiczne uzasadnienie zdania na podstawie innego zdania lub empiryczne uzasadnienie twierdzeń na podstawie ustalonych faktów, wtedy trylemat uzasadnienia jest niepodważalny, ponieważ każde zdanie i każde stwierdzenie faktu samo potrzebuje uzasadnienia. Nie ma sensu motywowana empirią lub logiką formalną krytyka, zarzucająca sceptykowi uzasadnienia, że on musi określić podstawy empiryczne, na których opiera swój sceptycyzm, lub że on musi przestrzegać reguł logicznych konsekwencji, aby w ogóle móc oprzeć się na przesłankach. Jej zarzuty nie trafiają w uzasadnienia sceptyka, ponieważ opierają się na założeniach, których sceptyk w ogóle nie kwestionuje. Jeżeli sceptyk uzasadnienia twierdzi, że jakakolwiek próba racjonalnego uzasadnienia prowadzi albo do nieskończonego regresu, albo do błędnego koła, albo do dogmatycznego założenia procesu uzasadniania, to nie twierdzi, że nie zakłada on żadnych logicznie konsekwentnych reguł i że nie opiera się na żadnych empirycznych podstawach. Sceptyk uzasadnienia twierdzi raczej, że czysto empiryczne i czysto formalnologiczne założenia nie zapewniają racjonalnego uzasadnienia. To twierdzenie jest tautologią, a jako takie — nie może być obalone. Wszystkie wysiłki mające na celu odparcie sceptycyzmu uzasadnienia dzięki odwołaniu się do określonych reguł formalnologicznych lub do jakichkolwiek faktów są pod tym względem skazane na niepowodzenie.

Sceptycyzm uzasadnienia nie może być obalony, należy go raczej przewyciężyć w odniesieniu do jego założeń. Przewyciężone musi zostać jego założenie, zgodnie z którym uzasadnienie jest rozumiane tylko jako *formalnologiczne uzasadnienie* przez inne zdania lub jako *empiryczne uzasadnienie* przez ustalone fakty. Na podstawie tego założenia sceptycyzm uzasadnień neguje z góry pojęcie *racjonalnego uzasadnienia* — a tym samym okazuje się znacznie bardziej wnikliwy niż jego krytycy, ponieważ większość z nich podziela założenie, że istnieją tylko formalnologiczne i empiryczne racje oraz uzasadnienia. Owi krytycy nie zdają sobie jednak sprawy z tego, że gdy trzymają się alternatywy *uzasadnień formalnologicznych* albo *uzasadnień empirycznych*, wówczas słabo pomagają pojęciu racjonalnego uzasadnienia, a raczej je negują. Sceptyk uzasadnienia podtrzymuje natomiast konsekwentnie przyjętą na mocy tej alternatywy negację możliwości racjonalnego uzasadnienia, twierdząc — być może nie na podstawie własnego rozumienia, ale z istoty — że w stosunku do *nieskończonego*

regresu, do jakiego prowadzi poszukiwanie reguły stosowania reguł, nie mają zastosowania reguły łączenia logiki i empirii, które przerywają tautologicznie jałowy bieg logiki formalnej (*logiczne koło*) i mogłyby przewyciężyć zwykłą faktyczność empirycznych dowodów (*zakończyć proces wnioskowania*).

Spojrzenie na obraz, jaki obecnie prezentuje filozofia, pokazuje, że nastąpiło zwycięstwo sceptycyzmu uzasadnienia. Otwarcie przyznaje się do niego tylko kilku szczerych wolnomyślicieli, którym przysługuje ukryta racja łącząca jego argumenty z historycznymi, hermeneutycznymi i pragmatycznymi doświadczeniami, spostrzeżeniami oraz przemyśleniami, a także uznająca, na podstawie tych doświadczeń i spostrzeżeń, za naprawcze rozważania systematyczne i dotyczące teorii pryncypiów, którym oddawała się wcześniejsza filozofia. Obecny stan wiedzy pozwala nam nie być zbyt skromnymi. Jeśli chodzi o wyraźną opozycję tendencji antysystematycznej w filozofii współczesnej do jednostronnego, formalistycznego i dedukcyjno-analitycznego pojęcia uzasadnienia, to możemy się zgodzić z ich sprzeciwem. Ale nie musimy również wylewać przysłowiowego dziecka z kąpielą i z góry wyrzekać się jakiegokolwiek twierdzenia z teorii pryncypiów. Zanim zrezygnuje się przedwcześnie, należy gruntownie rozważyć, jak można utworzyć (nie tylko dedukcyjne) pojęcie uzasadnienia. Jeśli pytamy o pojęcie uzasadnienia, które nie jest zorientowane wyłącznie na logikę formalną, natychmiast wyłania się, niejako w zastępstwie ściśle formalnie ujętego dedukcyjnego pojęcia *uzasadnienie*, pojęcie rozumu (*Vernunft*).

Ponieważ rozum jest ostateczną instancją wszystkich antropologicznych rozważań, to wydaje się oferować jednocześnie miękkie i bliższe człowiekowi pojęcie uzasadnienia. W związku z tym nie brak w filozofii współczesnej koncepcji rozumu, które oferują dialogiczne, hermeneutyczne, historyczne, antropologiczne, teoriokomunikacyjne lub jeszcze inne antropologicznie zredukowane koncepcje uzasadnienia. Antropologiczna redukcja koncepcji uzasadnienia prowadzi do różnych koncepcji *rozumu*, których różnorodność opiera się na tym, że są one umocowane na różnych określeniach antropologicznych. Dlatego owe koncepcje rozumu prześcigają się między sobą w historycznych, hermeneutycznych i pragmatycznych ujęciach, w pojmowaniu i we względach oraz pracują tym samym na korzyść sceptycyzmu uzasadnienia. Jeśli ma być osiągnięta alternatywa dla sceptycyzmu uzasadnienia i dla ograniczonego do dedukcyjno-aksjomatycznego pojęcia uzasadnienia, musimy poszukać *logicznej alternatywy*.

Logiczną alternatywę dla sceptycyzmu uzasadnienia można znaleźć tylko w *nauce o wniosku*, ponieważ to wniosek jest logiczną

formą uzasadnienia. Dlatego od dawna łączono uzasadnienie z wnioskowaniem, a rozum określano zarówno jako zdolność pryncypiów (racji), jak i jako zdolność do wnioskowania. Pod tym względem również tradycyjna logika formalna uznaje wniosek za logiczną formę pośrednictwa i uzasadnienia. Z tej formy potrafi jednak zrobić tylko jeden użytek, gdy to, co uzasadniające, jest już podane we wcześniejszych zdaniach (hipotezy, przesłanki), ponieważ nauka o wniosku logiki formalnej jest ograniczona do doktryny wniosku dedukcyjnego, który w konkluzji podsumowuje i powtarza to, co zostało już stwierdzone w przesłance. Logika formalna, znająca tylko tę tautologiczną formę logicznego uzasadniania, mimowolnie potwierdza zatem zarzuty, które podnosi sceptycyzm wobec możliwości wystarczającego racjonalnego uzasadnienia. Potwierdza te zastrzeżenia, ponieważ ona jako nauka formalna jest nauką o strukturze obecnych już w formie zdań wyników poznania, ale nie jest nauką o warunkach możliwości poznania. Innymi słowy, formalnologiczna nauka o wniosku ogranicza się do warunków językowych wiedzy, ponieważ dedukcyjne powiązanie dwóch sądów (hipotez, przesłanki) może nastąpić tylko w ramach danego systemu zdań.

Te ograniczenia nauki o wnioskach wskazywał już jej twórca Arystoteles, gdy podkreślał, że *sylogizm* nie obejmuje ani najogólniejszych predykatów, ani tego, co indywidualne lub jednostkowe, lecz tylko mediujący poziom języka, w którym funkcjonują terminy wniosku zarówno jako podmiot (to, co określane), jak i jako predykaty (określenia) możliwych zdań⁴. Właśnie z tego powodu Arystoteles i cała następująca po nim tradycja empiryczna podkreślali w imię rzeczowości poznania znaczenie indukcji, która ma wnioskować z poszczególnych obserwacji o ogólnym twierdzeniu (reguły, prawa). Ten proces indukcji prezentuje się zarówno jako odwrotność lub przeciwieństwo (dedukcyjnego) sylogizmu⁵, gdy ma wyprowadzić ogólne twierdzenia, z których dedukcja czyni użytek. Indukcyjne wyprowadzanie tego, co ogólne (generalizacja), i dedukcyjne wyprowadzanie z tego, co ogólne (subsumcja), powinny się wzajemnie uzupełniać w tymczasowej i we wstecznej systematyce określenia. W aspekcie rzeczowego odniesienia poznania i związanej z nim kwestii możliwości badawczo-logicznych zastosowań logiki zapanowała idea wzajemnego dopełnienia dwóch metod: dotarcia do prawdy (indukcja) i za-

⁴ Ibidem, ks. I 27, 43a, s. 25 i nast.

⁵ Arystoteles: *Analityki pierwsze*. W: Idem: *Kategorie. Analityki pierwsze. Analityki wtóre*. Tłum. K. Leśniak. Warszawa 2013, ks. II 23, 68b, s. 30 i nast.

chowania prawdy (dedukcja) w rozważaniach metodologicznych od czasów starożytnych do współczesnej teorii wiedzy. Dedukcję rozumie się jako subsumcję tego, co szczegółowe, pod to, co ogólne, a indukcję — jako wniosek od szczegółu do ogółu i dlatego uznaje się, że indukcję trzeba rozumieć jako uzasadnienie założonego w dedukcji „zdania ogólnego” (*Allsatzes*). Jednak rozumiana w ten sposób indukcja nie jest uzasadnieniem, lecz tylko odwróceniem relacji między założeniem a następstwem. Ponieważ nie wyjaśnia ona stosunku subsumcji, to nie może go uzasadnić, lecz musi go raczej założyć. Indukcja nie może zatem nigdy wyprowadzić własną mocą tego, co w dedukcji zostało założone jako ogólne. Kiedy tego próbuje, nieuchronnie prowadzi to do nieskończonego regresu uzasadnienia. Jeśli natomiast przyjmie stosunek subsumcji, to indukcja i dedukcja razem utworzą znowu wniosek dedukcyjny, który jako „indukcyjna” konsekwencja zawiera tylko to, co stwierdziła już jako jego „dedukcyjne” założenie, tak że tautologiczny stosunek pomiędzy przesłankami i następstwami będzie prowadzić ku kolistemu związkowi uzasadniania między wzajemnie zakładającymi się założeniami i następstwami, które sceptycyzm uzasadnień krytykuje jako logiczne koło w dedukcji.

Jeśli relację między dedukcją a indukcją rozumie się tradycyjnie, to alternatywa logicznej kolistości czy nieskończonego regresu w uzasadnianiu jest nieunikniona, ponieważ wniosek definiuje się jako stosunek tego, co ogólne, do tego, co szczegółowe, albo jako stosunek poprzednika i następstwa, bez względu na warunki możliwości zapewniające ten związek. Jak zauważa już Arystoteles, dedukcja i indukcja nie zapewniają tego wglądu: „jedne bowiem i drugie tworzą naukę za pomocą wiedzy wcześniejszej; tamte bowiem czerpią swą moc z uznanych przesłanek, te zaś na podstawie oczywistości szczegółu dowodzą słuszności ogółu”⁶. Skoro trzymamy się „uznanych przesłanek” lub „oczywistości szczegółu”, to trzymamy się mocno jedynie alternatywy formalnologicznego lub empirycznego uzasadnienia. Alternatywa formalnologicznego i empirycznego uzasadnienia utrudnia dostęp do uzasadnienia związku między tym, co ogólne, i tym, co szczegółowe, ponieważ w świetle tej alternatywy pytanie, jak w ogóle może dojść do pojęciowego rozumienia i dostrzeżenia tego, co jednostkowe, zostaje wyłączone poza nawias. To, że logiczno-subsumcyjne wyprowadzanie z ogólnego wymaga indukcyjnego wyprowadzenia tego, co ogólne, jest rzeczywiście przyznane w interesie empirycznego ufundowania tak zwanych zdań ogólnych lub zdań zawierających prawa nauk doświadczalnych, ale zostaje po prostu za-

⁶ Arystoteles: *Analityki wtóre...*

przeczone — w sensie empirycznego interesu oraz w znakach czysto formalistycznego analityczno-dedukcyjnego rozumienia logiki — że potrzebuje indukcyjnej generalizacji pojęciowego wyprowadzania tego, co jednostkowe. Tak jest rozważany problem indukcji w znanym przykładzie „czarnych łabędzi”. Rzadko jednak stawiano pytanie, jak w ogóle można wpaść na niedorzeczną myśl, żeby czarnego rzeczno ptaka nazwać „łabędziem”, jeśli rzekomo „wszystkie łabędzie są białe”. To pytanie jest zakazane, ponieważ zakłada się, zgodnie z empirycznymi i formalnologicznymi przesadami, że *to, co dane*, jest określone konwencjonalnymi *nazwami* lub *znakami*. W mówieniu o tym, co dane, które jest utrzymywane w myśleniu, założone są i połączone empiryczne i formalnologiczne uprzedzenia do *nominalizmu*, który zdominował w dużej mierze teorię poznania nowożytności, bo on w jednakowym stopniu schlebia realistycznemu rozsądkowi oraz erudycji naukowej, które razem spina z każdorazowymi wynikami poznania. Ponieważ nominalizm w świetle podejścia empirystycznego opiera się na założeniu, że w przypadku zastosowania reguły jest po prostu *podany jako przypadek*, a w świetle analityczno-dedukcyjnego zrozumienia logiki, że przedmiot *podpada pod pojęcie*, nie sposób w ramach nominalizmu odpowiedzieć na pytanie, jak coś może być przypadkiem w regule — albo jako teoriopoznawczy, albo jako logiczny problem. Nominalizm pozwala dostrzec w tym kontekście tylko problemy empiryczne oraz wtórne problemy konwencjonalnego systemu językowego, które hojnie oddelegowuje do psychologii lub nauk o języku czy o kulturze. Nie może udzielić odpowiedzi na pytanie, jak coś może być przypadkiem reguły, rozumiane jako po prostu problem teoriopoznawczy lub logiczny (czyli jako problem transcendentnologiczny).

Kwestia transcendentna, jak coś może być przypadkiem reguły, przybiera postać pytania o *syntetyczne a priori* już od początku pozostającego w centrum teoriopoznawczych rozważań Kanta, ale zarówno sam Kant, jak i większość jego następców omawia ją ściśle w kontekście założeń logiki sądu. Autorytet Kanta był do tej pory przeszkodą w zrozumieniu jego transcendentnologicznego pytania: Ponieważ sąd nie jest logiczną formą uzasadniania, lecz [formą — A.J.N., T.K.] określenia przedmiotu, kwestia *syntetycznego a priori* przez założenia logiki sądu skierowała się na alogiczne manowce. Została skierowana na manowce antropologii i teorii wiedzy, które powszechnie uważano za istotę Kantowskiej filozofii. W plątaninie tych bezdroży, pod ciężarem wszechobecnego nominalizmu i pod presją autorytetu Kanta sprzeciw wobec sądowologicznych założeń Kanta i poszukiwanie wnioskowologicznych odpowiedzi na jego pytanie o *synte-*

tyczne *a priori* było trudno zrozumiałe. Aczkolwiek tak dobrze znani i pod innymi względami prekursorscy myśliciele, tacy jak Hegel i Charles S. Peirce, próbowali przeformułować logikę transcendentálną w kierunku logiki wniosku, ich wysiłki w tej dziedzinie nie zostały jednak dotąd odpowiednio docenione. W celu ich właściwej oceny należałoby tylko dostrzec, że z indywidualnych przypadków o regule, pod którą te przypadki są subsumowane, indukcyjnie można wnioskować tylko wtedy, gdy każdy z tych przypadków jest wywnioskowany jako przypadek. Innymi słowy, szczegół musi być najpierw wywnioskowany jako przypadek, zanim zostanie indukcyjnie wywnioskowany z poszczególnych przypadków do reguły.

Tę trzecią formę wnioskowania, obok *dedukcji* i *indukcji*, nazywamy w nawiązaniu do Charlesa S. Peirce'a *abdukcją*. Jeśli kierujemy się tradycyjnym podziałem sylogizmu na przesłankę większą, przesłankę mniejszą i konkluzję, to możemy za Peirce'em rozumieć *dedukcję* jako wnioskowanie z „reguły” (przesłanka większa) oraz z „przypadku” (przesłanka mniejsza) o „rezultacie” (konkluzji), *indukcję* — jako wnioskowanie z przypadku i rezultatu o regule, natomiast *abdukcję* — jako wnioskowanie z reguły i rezultatu o przypadku⁷. O ile indukcja wnioskuje z „rezultatu” (konkluzji) i „przypadku” (przesłanka mniejsza) o założonej w przesłance większej wnioskowania dedukcyjnego „regule”, o tyle abdukcja wykrywa przypadek w regule i w rezultacie, do którego zastosowana jest reguła.

Do wyjaśnienia może służyć słynny podręcznikowy przykład śmiertelnego Sokratesa, zwłaszcza że ten przykład przeczy regułom szkolnej logiki i mówi o indywiduum (Sokratesie). W związku z tym wnioskujemy w dedukcji: wszyscy *ludzie* są śmiertelni, Sokrates jest *człowiekiem*, więc Sokrates jest śmiertelny. Wniosek „Sokrates jest śmiertelny” wynika z logiczną koniecznością, on jest po prostu wynikiem założeń, które zostały sformułowane w obu przesłankach. Jeśli zatem w przesłankach stwierdzono, że termin średni (człowiek) został zawarty w zakresie predykatu (śmiertelny), a podmiot (Sokrates) — w zakresie terminu średniego, to jest również konieczne zawarcie podmiotu w predykacie. Ponieważ *M* jest zawarte w *P*, a *S* w *M*, to *S* jest zawarte w *P*. Na tym zawieraniu się opiera spójność i logiczną konieczność subsumcji. Zakresowość pojęć pozwala na utworzenie topologii relacji pojęciowych. Pomaga uporządkować pojęcia zgodnie z kryteriami podrzędności, nadrzędności oraz częściowego pokrywania się zakresów. Wyznaczany przez logikę subsumcji porządek pojęć

⁷ Por. C.S. Peirce: *Collected Papers*. Eds. C. Hartshorne, P. Weiss, A.W. Burks. Cambridge, MA, 1931, 5.276, 2.623, 2.712.

może odnieść sukces tylko wtedy, gdy pojęcia są jasno i wyraźnie (*klar und deutlich*) zdefiniowane w ich zakresach. Ekstensywne ujęcie pojęcia jako *subsumcyjnie ogólnego* wymaga jasności oraz wyrażności (*Klarheit und Distinktheit*) w odniesieniu do zakresu pojęcia, które chce się osiągnąć dzięki indukcji. Wniosek indukcyjny: „*Sokrates jest śmiertelny, Sokrates jest człowiekiem, więc wszyscy ludzie są śmiertelni*”, jest oczywiście ważny tylko wtedy, gdy przyjmiemy, że *Sokrates* — czy wszyscy Ateńczycy lub ktokolwiek — reprezentuje *wszystkich ludzi*. Chociaż ciągle operujemy takimi założeniami zarówno w naszym codziennym, jak i w naukowym obcowaniu ze światem, to założenia te nie są w żaden sposób uzasadnione z punktu widzenia logiki formalnej. Mimo że w naszym poznaniu i działaniu nie tylko w to ufamy, lecz całkowicie jesteśmy zdani na przyjęcie, że to, co ogólne, można wywnioskować z szczegółowego, to logika formalna nie zna żadnej *ogólnej reprezentacji*. Formalnologiczna nauka o wniosku zna tylko to, co subsumcyjno-ogólne. Ona nie wnioskuje żadnych zakresów pojęć, lecz operuje nimi i dlatego może na podstawie założenia, że Sokrates lub wszyscy Ateńczycy, a także inni ludzie są śmiertelni, jedynie wnioskować, że niektórzy ludzie są śmiertelni. Jeszcze gorzej jest — formalnologicznie rzecz biorąc — przy określaniu mocy syntezy w abdukcji. Wnioskowanie abdukcyjne: *Wszyscy ludzie są śmiertelni, Sokrates jest śmiertelny, więc Sokrates jest człowiekiem*, wydaje się absurdalny. Ze śmiertelności Sokratesa i śmiertelności wszystkich ludzi nie wynika pod względem formalnologicznym nic. Niemniej jednak jeśli całe nasze pojęciowe rozumienie opiera się na takich absurdalnych wnioskach, to wnioskujemy abdukcyjnie zawsze wtedy, gdy utożsamiamy coś pojęciowo.

Przykład „*Wszyscy ludzie są śmiertelni, Sokrates jest śmiertelny, więc Sokrates jest człowiekiem*” wyjaśnia, że abdukcja jest zawsze we wszystkich dedukcyjnych i indukcyjnych logikach założoną logiczną funkcją pojęciowego utożsamiania czegoś za pomocą ogólnego, które funkcjonuje jako *istotne określenie* (*wesentliche Bestimmung*). Istotne określenie jako środek abdukcyjnego wnioskowania nie jest ani tym, co subsumcyjnie ogólne, ani nie jest reprezentacją tego, co ogólne, to znaczy nie jest ani ekstensjonalnie określonym tym, co ogólne, ani nie jest tym, co ogólne, które jest reprezentowane przez to, co jednostkowe, i byłoby wywnioskowane z tego, co jednostkowe. Jest raczej tym, co idealizm od Platona rozumie jako *idee*, czyli pojęciem, które stanowi podstawę poznania, lub innymi słowy — tym, co intensjonalnie ogólne, bądź *ogólnym sensem*, który zawiera to, co jednostkowe. Zawierający jednostkę ogół da się wyjaśnić w sposób pojęciowy jedynie pośrednio w przykładach. Jeżeli przykłady rozumie się jako

przykłady, czyli w sposób przedstawieniowy, to dowolne rezultaty mediacji będą pomyślane tylko jako rezultaty poznania, a owo pośredniczenie nie będzie rozumiane jako sens ogólny. Przykłady i ilustracje skłaniają do tego, by istotne określenie wyobrażać sobie jako empiryczną cechę przedmiotu. Jeśli przedstawieniowy aspekt rozumiemy jako to, co intensjonalnie ogólne oraz pojęciową identyfikację, to intensję (zawartość pojęcia) rozumiemy jako właściwości lub cechy, które przysługują określonej przez pojęcia przedmiotowi. Zgodnie z tym nikt nie zaprzeczy, że identyfikacja przedmiotów następuje na podstawie właściwości. W ramach tego przedstawieniowego aspektu zostaje jednak zatracony sens i ogólność tego, co ogólne sensu, a zatem również funkcja logiczna i transcendentálnologiczna puenta abdukcji, ponieważ stwierdzenie, że utożsamiamy przedmioty na podstawie cech, nie daje odpowiedzi na podstawowe pytanie, jak to w ogóle jest możliwe, by coś pojęciowo zidentyfikować. Twierdzenie, że identyfikacja przedmiotów następuje na podstawie cech, prowadzi prosto do regresu w uzasadnieniu, ponieważ zawsze możemy kontynuować pytanie i pytać o to, po jakich cechach poznajemy cechy. Na pytanie, jak w ogóle można zidentyfikować coś pod względem pojęciowym, da się odpowiedzieć w zasadzie tylko wtedy, gdy zgodnie z podstawowym poglądem idealizmu wprowadzamy *pojęcie jako podstawę poznania*, by „zawsze jedną postać (ideę) we wszystkim zakładać i szukać jej”⁸.

Bardziej szczegółowym badaniom musi zostać poddany sposób, w jaki Platon i Arystoteles podtrzymywali idealistyczne stanowisko podstawowe w dyskusji ze sceptycyzmem i uzasadniali swą dialektykę oraz sylogistykę, a także to, w jakim stopniu nowożytny idealizm od Kanta odnawia i zabezpiecza owo stanowisko⁹. W tym momencie należy tylko przybliżyć związek ostatecznego uzasadnienia w logice wniosku (*schlusslogische Letztbegründung*) z trylematem uzasadniania. Kontekstem uzasadniania logiki wniosku oraz trzech argumentów sceptycyzmu uzasadnienia jest — jak mogłoby być inaczej — uzasadnienie, ponieważ sceptycyzm uzasadnienia potwierdza teorię, którą przewyższa. Wszystkie trzy wnioski: dedukcji, indukcji i abdukcji, tworzą potrójny wniosek, który jest ostatecznym uzasadnieniem. Jeśli ten stosunek uzasadnienia zostanie zerwany, to owe trzy

⁸ Platon: *Fileb.* W: Idem: *Dialogi.* T. 2. Tłum. W. Witwicki. Kęty 1999, 16 D.

⁹ Por. K.W. Zeidler: *Grundriß der transzendentalen Logik.* Cuxhaven 1992, §§ 27—31 (wyd. 2. — Cuxhaven—Dartford 1997); Idem: *Prolegomena zur Wissenschaftstheorie.* Würzburg 2000, s. 143 i nast.

wnioski będą od siebie odizolowane, a moc uzasadnienia każdego z nich stanie się wątpliwa. Wtedy rozumowanie da w rezultacie trzy argumenty za sceptycyzmem uzasadnienia. Moc uzasadnienia *dedukcji* wyczerpie się w *logicznym kole*, *indukcja* doprowadzi do *nieskończonego regresu*, a traktowana oddzielnie *abdukcja* stanowi tylko *dogmatyczne ustanowienie*. Logiczna teoria ostatecznego uzasadnienia i sceptycyzm uzasadnienia potwierdzają się nawzajem w tym, że jeśli odizoluje się trzy wzajemnie uzasadniające się wnioski, to otrzyma się trzy argumenty sceptycyzmu uzasadnienia, a jeśli pomyśli się trzy argumenty sceptycyzmu uzasadnienia łącznie, to otrzyma się ostatecznie uzasadniony związek dedukcji, indukcji i abdukcji. Ich związek jest ostatecznie uzasadniający, gdyż trzy wnioski wspierają się nawzajem i uzasadniają jako części całości, które tylko sztucznie, w formalistycznym (dedukcja) lub empirystycznym (indukcja) sposobie ujęcia, mogą zostać oddzielone od siebie, przy czym abdukcja w trakcie oraz w ramach tej sztucznej izolacji leży siłą rzeczy u podstaw, albowiem nie wspiera ona podziału między formalizmem a empiryzmem, ponieważ jest raczej spoiną (która nie jest ani czysto formalna, ani czysto empiryczna, lecz jest transcendentálną instancją), która w ogóle dopiero umożliwia rozróżnienie.

Podczas gdy dedukcja i indukcja dzielą źródłową syntezę logiczną na dwa odrębne aspekty — jeden o wyłącznie formalnych, a drugi o czysto empirycznych podstawach — abdukcja pośredniczy w formalnologicznych i empirycznych uzasadnieniach, kiedy zawiera przypadki, których indukcja wymaga do antycypacji reguły, a dedukcja — do subsumcji reguły. Abdukcja, która spaja więzią duchową logikę z empirią, nie jest tym samym rozumiana ani jako dedukcyjny mechanizm wyprowadzania, ani jako proces indukcyjnego przybliżania, lecz jako tworzenie pojęć lub abstrakcji. Pozwala ona na transcendentálną syntezę różnorodności, którą Kant przypisywał czystemu intelektowi lub „pierwotnie syntetycznej jedności apercepcji”¹⁰, a które ostatecznie można przypisywać — częściowo wprost, częściowo zaś nie wprost — tylko intelektowi empirycznemu oraz empirycznemu podmiotowi poznania tak długo, jak długo logiczny charakter *pierwotnej syntezy* (zdolność zapośredniczenia *rozumu*) pozostaje niedowiedziany. Jeśli rozumiemy abstrakcję jako wniosek, możemy uzyskać ważną pod względem transcendentálnologicznym naukę o wniosku, w której można pomyśleć wniosek nie tylko jako tautologiczne połączenie przyjętych przesłanek (dedukcji) lub jako przybliżające

¹⁰ I. Kant: *Krytyka czystego rozumu*. T. 1. Tłum. R. Ingarden. Warszawa 1986, B § 16.

empiryczne postępowanie uzasadniania reguły (indukcji), lecz jako czysto logiczną syntezę. Możemy osiąść transcendentalnologiczną naukę o wniosku, pozwalającą uzasadnienie rozumieć jako ostateczne uzasadniony związek zapośredniczenia warunków, które jako *warunki transcendentalne* nie są ani czysto konwencjonalnie przyjętymi regułami, ani czysto empirycznymi racjami, lecz są samouzasadniającymi się podstawami lub najogólniejszymi regułami ustanowienia reguł. Jeśli rozumiemy abstrakcję jako wniosek, to odnajdujemy logikę wolności lub logikę gry, która nie opiera się na nierozważonych założeniach, lecz wnosi założenia, które mogą zostać ustanowione w ogóle na podstawie jej reguł i zastosowane do poszczególnych przypadków.

Ostateczne uzasadnienie w logice wniosku przeczy zatem wyobrażeniu, które ma się zazwyczaj o uzasadnianiu, wnioskowaniu, o logice oraz poznaniu i rozumie. Zaprzecza logicznemu formalizmowi, który rozpatruje logikę wyłącznie z punktu widzenia dedukcyjno-analitycznego, czyli jako rachunek logiczny. Stoi w sprzeczności z racjonalizmem, który poznanie rozumie jako strukturę jasnych i wyraźnych pojęć. Kwestionuje empiryzm, który uznaje za pewnik przypadki zastosowania reguły (przedmioty). Jest sprzeczne z nominalizmem oraz dwuargumentowym teorioreprezentacyjnym modelem znaku, w którym jednoczą się racjonalizm, empiryzm i formalizm, [modelem, zgodnie z którym — A.J.N., T.K.] nazwa lub znak pozostaje w relacji do przedmiotu i wprost podpada pod pojęcie. Zaprzecza również kantyzmowi, który nawiązuje do dyrektyw logiki sądów Kanta, a tym samym rekomenduje się jako niejednoznaczna metateoria nominalizmu. Przeczy sceptycyzmowi, jeżeli on wyciąga tylko negatywne konsekwencje z niedociągnięć panujących idei. W przeciwieństwie do sceptycyzmu idealizm wyciąga nie tylko negatywne konsekwencje z niedociągnięć powszechnie dominujących wyobrażeń. Zamiast tego [idealizm — A.J.N., T.K.] przełamuje panowanie wyobrażenia, gdy uwalnia myślenie o myśleniu siebie samego, ponieważ pozwala na ostateczne uzasadnienie w logice wniosku, aby pomyśleć o regulatywie konstytuującej samą siebie logicznej jedności, jaką rozum musi pomyśleć *qua forma formarum* lub regułę wszystkich reguł. Potrzebuje on jednak ustanowienia dla każdej reguły dokładnie trzech syntez, które dokonują się przez wniosek dedukcyjny, indukcyjny i abdukcyjny: dedukcja *egzekwuje* regułę, podporządkowując jej przypadek, indukcja *antycypuje* możliwe przypadki zastosowania tej reguły, gdy formułuje regułę, a abdukcja *identyfikuje* przypadek jako przypadek stosowania reguły.

Kiedy nowożytny nominalizm i logika formalna przyjmują na podstawie ich ekstensjonalnego ujęcia pojęcia, że „podstawowy związek logiczny [jest — A.J.N., T.K.] [...] przypadkiem przedmiotu w pojęciu”¹¹, wtedy pomijają one, że *pojęcie pojęcia* lub — innymi słowy — warunki możliwości reguły nie są wystarczająco określone, kiedy stwierdza się, że reguła jest egzekwowana, gdy przypadek zostaje subsumowany przez regułę. By móc w ogóle subsumować przypadek pod regułę, reguły muszą być sformułowane i coś jako przypadek reguły musi być zidentyfikowane. Pełna logika nie może zatem być ograniczona do jednego jedyne go „logicznego stosunku podstawowego”, lecz musi rozróżnić *trzy podstawowe logiczne działania*, które stanowią reguły jako reguły:

1. *Reguła musi być egzemplifikowalna.* Jest *egzemplifikowalna*, kiedy coś zostaje zidentyfikowane jako przypadek reguły.
2. *Reguła musi być sformułowana.* Jest *sformułowana*, gdy przypadki jej zastosowania zostają *antycypowane*.
3. *Reguła musi być egzekwowana.* Jest *egzekwowana*, jeśli przypadek zostaje *subsumowany* przez regułę.

W trzech podstawowych działaniach logicznych reguła i przypadek pozostają w różnych relacjach, a także mają różne znaczenie w sobie i są w każdym razie ściśle wzajemnie zapośredniczone w dokonaniu działania. Natomiast trzy źródłowe pojęciowe syntezy nie są wzajemnie zapośredniczone z jednakową ścisłością. To nie znaczy, że nie są możliwe do zapośredniczenia między sobą, lecz oznacza, że można zawiesić ustanowienie reguł właśnie sformułowanej „trywialnej” logiki: ustanawianie reguł logiki „trywialnej” zostanie — choćby pozornie — pozbawione mocy, jeśli przyjmie się, że przypadek mógłby wyznaczać regułę. Jeśli przypadek wyznacza po prostu regułę, reguła bez nadziei nie nadaża za przypadkiem i generuje liczne problemy, z którymi bezowocnie borykają się teorie poznania nowożytności, a także teoria wiedzy w dwudziestym wieku. Ich dążenia pozostają bezskuteczne, ponieważ musiałyby sformułować reguły stosowania lub przypisywania reguł do dotyczących ich przypadków, w ten sposób jednak znowu powracają do nieskończonego regresu uzasadnienia lub do „problemu Hume’a”, który chcą przezwyciężyć za pomocą ich reguł zastosowania bądź przyporządkowania. Dlatego sceptycyzm wydaje się jedynym rozsądnym stanowiskiem w kwestii uzasadnienia. Sceptycyzm będzie jednak przewyciężony, jeśli zrezygnujemy z pozornie „realistycznego” założenia, że przypadek wyznacza reguła, a zamiast

¹¹ G. Frege: *Schriften zur Logik und Sprachphilosophie. Aus dem Nachlass.* Hrsg. von G. Gabriel. Aufl. 4. Hamburg 2001, s. 25.

tego — w myśl podstawowego poglądu idealizmu — wprowadzimy *pojęcie jako podstawę poznania* i objaśnimy kontekst logiki wniosku w trzech podstawowych działaniach logicznych, które ustanawiają regułę jako regułę.

Literatura

- Arystoteles: *Analityki pierwsze*. W: Idem: *Kategorie. Analityki pierwsze. Analityki wtóre*. Tłum. K. Leśniak. Warszawa 2013.
- Arystoteles: *Analityki wtóre*. W: Idem: *Kategorie. Analityki pierwsze. Analityki wtóre*. Tłum. K. Leśniak. Warszawa 2013.
- Empiryk S.: *Zarysy pirrońskie*. Tłum. A. Krokiewicz. Warszawa 1998.
- Frege G.: *Schriften zur Logik und Sprachphilosophie. Aus dem Nachlass*. Hrsg. von G. Gabriel. Aufl. 4. Hamburg 2001.
- Kant I.: *Krytyka czystego rozumu*. T. 1. Tłum. R. Ingarden. Warszawa 1986.
- Laertios D.: *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*. Tłum. K. Leśniak. Warszawa 1982.
- Peirce C.S.: *Collected Papers*. Eds. C. Hartshorne, P. Weiss, A.W. Burks. Cambridge, MA, 1931.
- Platon: *Fileb*. W: Idem: *Dialogi*. T. 2. Tłum. W. Witwicki. Kęty 1999.
- Zeidler K.W.: *Grundriß der transzendentalen Logik*. Aufl. 1. Cuxhaven 1992.
- Zeidler K.W.: *Grundriß der transzendentalen Logik*. Aufl. 2. Cuxhaven—Dartford 1997.
- Zeidler K.W.: *Prolegomena zur Wissenschaftstheorie*. Würzburg 2000.

Przekład: Andrzej J. Noras i Tomasz Kubalica

Kurt Walter Zeidler

Idealism and Skepticism

Keywords: idealism, skepticism, dogmatism, justification, deduction, induction, abduction

S u m m a r y

The text refers to an interesting, since ancient and important, epistemological problem of justification of our beliefs, and in particular, the so-called final justification. To the recent methodological and epistemological literature, for example, the so-called Münchhausen trilemma of Hans Albert is known. The author argues that this trilemma can be found already in the ancient philosophy, with which the question of the effectiveness of a dispute with skepticism is connected. The most interesting and original is the view of the relationship between idealism and skepticism from the perspective of history of philosophy, philosophy of science and transcendental philosophy.

Kurt Walter Zeidler

Idealismus und Skeptizismus

Schlüsselwörter: Idealismus, Skepsis, Dogmatismus, Rechtfertigung, Deduktion, Induktion, Abduktion

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Text bezieht sich auf eine seit der Antike interessante und wichtige erkenntnistheoretische Problematik der Begründung unserer Überzeugungen, insbesondere die sogenannte Letztbegründung. In der neueren methodologischen und epistemologischen Literatur ist beispielsweise das sogenannte Münchhausen-Trilemma von Hans Albert bekannt. Der Autor argumentiert, dass man dieses Trilemma bereits bei antiken Denkern finden kann. Damit ist die Frage nach der Wirksamkeit der Auseinandersetzung mit der Skepsis verbunden. Am interessantesten und originellsten ist die Auffassung der Beziehung zwischen dem Idealismus und der Skepsis aus der Perspektive der Geschichte der Philosophie, der Wissenschaftstheorie und der Transzendentalphilosophie.